Nro 4.

PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY,

NAUKOWY, HISTORYCZNY I POLITYCZNY.

Dnia 28go Stycznia, Roku 1816.

9.) O Litwie.

Wyciąg z Pisma P. *Lüdder* pod tytułem: *Beitrag zu einem Sitten Gemälde von Russisch Litthauen.*

Rys kraju i iego mieszkańców.

Litwa była przedtém udzielném Xięstwem które za panowania Jagiełły i Zygmunta IIgo do Królestwa Polskiego przyłączone zostało. Kray ten iest nader żyzny, po większéy części zupełnie równy, zamożny w lasy w pola i w łąki. Mieści w sobie mieyscami rozległe moczary, lecz tę mogą bydź z łatwością osuszone i przemienione w role. Ziemia urodzayna do zbytku, wydaie plony obfite przy nikczemnéy uprawie. Żyto, Pszenica, Tatarka, przędze, miód i wosk są celnieyszémi iey płodami. Chów bydła któremu sprzyia położenie był dotąd zaniedbany. Prace gospodarskie odbywaią się gnuśnie i bez wszelkiéy pilności. Przyczyną niedbałości mieszkańców bydź może trudność w zbyciu płodów, iakiéy doznaią Powiaty od morza odległe; gdy przecie dostrzega się podobnéy opieszałości w częściach kraju graniczących z Kurlandyą i z Inflantami, gdzie zamożne porty ułatwiaią przedaż, uznać przychodzi zupełny niedostatek przemysłu. Ta ziemia tak niedbale uprawiana wydaie zwykle dziesiąte i dwunaste ziarno; z tego przykładu wnosić można o iéy urodzayności i twierdzić niejako z pewnością, iż może wyżywić ludność w czwórnasób pomnożoną.

Litwa posiada szczupłą liczbę miast, lecz mnóstwo miasteczek osiadłych Żydami. Rolnicy żyią na wsiach złożonych zwykle z kilkudziesiąt domów. Ludność składa się z Polaków, z Litwinów rodowitych, z Niemców, z Rossyian i Żydów. Szlachta przybyła po większéy części z Polski z Kurlandyi i Inflant.

Między chłopami Litewskiémi iedynie przechowały się szczątki narodowego ięzyka; Szlachta Litewska bowiem przyieła, od dawna mowę i obyczaie Polskie.

Na pograniczu Kurlandyi znayduią się osady *Lettów*; ci starożytni mieszkańce Inflant używaią rodowitego ięzyka i ubioru; Niemcy rozproszeni w Litwie trudnią się szczególniéy przedmiotami przemysłowémi, kupiectwem i rzemiosłami; Polacy używaią korzyści z nabytego od dawna dziedzictwa; Litwini rodowici, po większéy części przywiązani do ziemi prawem poddaństwa, stanowią ogół rolników; Rossyianie przebywaią w Litwie dla handlu i dla wyrobku; Żydzi nadzwyczay zagęszczeni, składaią ostatni poczet w szeregu mieszkańców Litwy; ich wpływ szkodliwy na obyczaie i charakter krajowców wzmaga się z przybywaiącém ich mnóstwem.

Wszakże niedostatek przemysłu w rodakach, iest pierwszą przyczyną nacisku tych cudzoziemców.

Znakomitsze miastwa Litwy są stawione bez porządku; ich póstać świadczy o nieukształceniu mieszkańców, o wspólnictwie z Żydami; zamożność ich nie stosuie się bynaymniéy do krajowego bogactwa. Pomnieysze miasteczka są odrażaiącym stekiem kału i gniazdem lichego żydostwa; tam to maluie się obraz nędzy która stała się nałogiem i puścizną odziedziczoną od przodków.

Z pośpiechem opuszcza podróżny te siedliska nieporządne i wraca między pola łąki i lasy. Kiedy przecie zastanowi się nad stanem rolnictwa, widzi zewsząd zgubną niedbałość. Zaledwo rolnik ziemię na kilka calów głębi poruszy, nie zapobiega szkodliwéy wilgoci wybiciem rowów, nie dba bynaymniéy o całość zasiéwów. Łąki zostaią w stanie pierwiastkowéy dziczyzny; wynikaiący z tąd niedostatek siana, iest na przeszkodzie utrzymaniu dostateczney ilości bydła, które przyczyniło by się nayskuteczniéy do uprawy roli i do podniesienia gospodarstwa.

Gospodarstwo leśne nie ma przepisanych prawideł. Każdy rąbie gdzie mu się podoba i ieden drugiego uprzedza w niszczeniu ogromnych borów. Już wyiawiaią się skutki tego ślepego marnotrawstwa, stepy zaieły posadę niebotycznych lasów i niedostatek daie się poczuwać tam, gdzie przed chwilą trwoniono do zbytku. Gospodarstwo leśne wymaga nadewszystko czuynego dozoru, wyniszczenie lasów bowiem, może bydź z czasem na przeszkodzie pomnożeniu się ludności.

Ogrody owocowe i warzywne udawały by się doskonale w tym kraju, lecz zaniedbuie ich zupełnie mieszkaniec; głód nawet nieocuci go z gnusności: przestaie na czarnym chlebie i na kaszy niedowarzonéy, lub w czasie postu uracza się polewką wyciśnioną z siemienia. Ryby i oléy, tym bardziéy mięso, są zjawiskiem na iego stole; mógł by w prawdzie mieć ryby dostatek, lecz tę wygubia moczeniem konopi w stawach i w rzékach; owo zgoła, pogrąża się w nędzy, dla tego że gardzi przykładem sąsiadów, że niedbalstwo stało się dla niego nałogiem nieprzezwyciężonym, że lenistwo iest iego bożyszczem: nie tym końcem przecie, oddała mu Opatrzność ziemię zamożną, która nagradza szczodrze naymnieysze usiłowanie;

Włościanie.

Poddaństwo chłopów trwa dotąd w Litwie; należą oni do dóbr Korony lub do Szlacheckich. Władza Panów nad poddanémi była prawie nieograniczoną pod Rządém Polskim; żadna ustawa nie zasłaniała ich od przemocy dziedziców. Rząd Rossyiski atoli ukrócił ich władzę, odebrał im juryzdykcyą kryminalną i zabronił haniebnego frymarczenia ludźmi, które w prawdzie nie było w zwyczaiu, lecz miało niekiedy mieysce. Ucisk poddanych któremu zupełnie zapobieżéć trudno, niedostatek oświécenia i wyzucię z wszelkiéy własności, zaszczepiły w chłopach iakowąś głupotę, iakiéy następne pokolenia dopiéro pozbyć mogą.

Włościanin zatrwożony przemocą którą nad sobą czuie, w tedy nawet niedowierza dziedzicowi, kiedy ten tchnie dla niego ludzkością i troskliwością. Unika od nabycia własności i kryie się pilnie z dorobkiem; wszelkie, oszukaństwo i podstęp względem pana uważa bydź obroną godziwą i nieodzowną, i upatruie w tém odwet i sprawiedliwą zemstę za krzywdy. Ten potaiemny spór ocuca go nieiako z uspienia lecz poniża iego

charakter i niszczy wszelki zarod moralności.

Dziedzice nie pragną zaiste ucisku poddanych, lecz przykładaią się do niego niedbalstwem i oboiętnością. Szlachta powierza dozór nad dobrami przyiętym rządcóm, ci zaś maią iedynie na względzie zapewnienie dochodów dla Pana i własne zyski, nie zważaiąc bynaymniéy na środki iakiémi ie wyiednać mogą. W tém to urządzeniu gospodarstwa mieszczą się nieprzeczerpane zrzódła ucisku poddanych. Powinności włościan względem dziedzica nie są ograniczone prawnym opisem, zatém podług woli pana rozszérzonémi bydź mogą. Włościanin nie ma zapewnionéy własności, wielu nawet twierdzi, iż własności posiadać nie może, lecz z całym maiątkiem do dziedzica należy. Czyliż można wymagać po nim przemysłu i pracowitości kiedy ich owoce nie są mu zapewnione? Czyliż należy obwiniać go o niedbalstwo, kiedy osobista korzyść nie pobudza go do pilności?

Mieszkania chłopów wystawiaią widok nędzy; z trudnością wierzyć przychodzi, że chaty wieyskie są pobytem dla ludzi. Budowa ich z drzewa nieociesanego, pokrycie z słomy niezasłaniaią dostatecznie od niepogody i grożą upadkiem; małe otwory w ścianach są zarazem kominem i oknem; w nieznośnym dymie przebywa ich mieszkaniec ostrą porę roku; nacisk ludzi i domowego inwentarza, iako też zwyczay w znoszeniu do izb wilgotnego zboża, napełniaią ie niezdrową parą, z kąd pochodzą nieuleczone słabości piersi i oczu. Niedbalstwo w chowaniu dzieci przyprawia ich wiele o zgubę, na którą rodzice patrzą z niepoiętą oboiętnością. Życie chłopów iest w prawdzie zbyt nędzne aby ie wiele cenić mogli, lecz czém usprawiedliwi dziedzić niedbałość o los i zdrowie tych którzy są iego własnością? Zaiste kiedy chłop zostaie w poddaństwie, troskliwość o iego zdrowie do pana należy. Jak mało iest przecie takich, co o tym świętym obowiązku pamiętaią!

Wskazałem po części przyczyny niedbałości włościan która rozciąga się do każdéy odnogi gospodarstwa; z kąd wydarza się, że pośród zrzódeł obfitości sroży się częstokroć niedostatek. Wszystko tutay sprawdza to zdanie, *że wolność osobista i prawo własności są zasadą pomyślnego bytu człowieka.*

Spodziéwać się należy po mądrym Rządzie Rossyiskim, iż zapewni z czasem włościanóm te nieodzowne korzyści do których uczyniono iuż ważne przysposobienia.

Winien iestem niemniéy oddać sprawiedliwość niektórym dziedzicóm iż obchodzą się z poddanémi po oycowsku. Oby pieczołowitość tych zacnych Obywateli miała rychło naśladowców!

Los włościan należących do Dóbr Koronny, różni się znacznie od losu poddanych szlacheckich. Dobra te są oddane do czasu w nagrodę zasłużonym w Rządzie osobóm, lub zadzierżawione podług opisów zastrzegaiących dokładnie wzaiemne powinności; podatki i robocizny nie mogą bydź podwyższane. Skutki dowodzą korzyść wynikaiącą z tych sprawiedliwych zasad: podniosło się tam znacznie gospodarstwo, przemysł rozkrzewia się i byt ludu o wiele poprawia.

Żydzi.

Ten Naród osobliwy, rozmnożył się znacznie w Polsce i Litwie. Po miastach stanowią Żydzi trzecią część mieszkańców, miasteczka zaś są powiększéy części niémi tylko zaludnione. Niektórzy osiedli na wsiach gdzie zaymuią się rozmaitym dorobkiem. Kupiectwo, tandeciarstwo, szynkowanie i faktorstwo są ich główném zatrudnieniem; niéma

zgoła tak lichego zarobku który by uszedł ich chciwości i nieprzyniósł im znacznych korzyści. Można powiedzieć o nich ogólnie, że brzydzą się pracą lecz niewzdrygaią się żadną przykrością; z tąd pochodzi ich przywiązanie do rzemiosł łatwych. Palenie wódek i wyszynk trunków przeszły zupełnie w ich ręce; trudną iest do uwierzeuia rzeczą, iak wiele przez nich pędzonéy i w kraju wypotrzebowanéy wódki bywa; panuiąca między chłopstwem skłonność do piiaństwa, sprzyia szczególniéy temu rodzaiowi handlu, naystaranniéy dogadzaią téż Zydzi korzystnemu im nałogowi. Szynkownie i karczmy wieyskie są poniekąd wszystkie zadzierżawione Zydóm; opłata arędy bywa za zwyczay tak szczupła iż nienagradza właścicielóm wartości drzewa wypotrzebowanego w gorzelni, ci przecie poświęcaią ochoczo lasy, nabyciu małéy gotowizny w oznaczonych czasach i bez żadnego starania. W piérwszym rzędzie korzyści iakie Żyd upatruie w arędzie, są niezliczone środki do zachęcenia chłopów do piiaństwa; dostarcza im trunków kiedy są przyciśnieni niedostatkiem i rachuie się z niémi kiedy skończywszy żniwa, trwonią bez uwagi zbiorem. Ileż obwiniać należy Panów o niedbałość co wystawia poddanych na podobne łupiestwa. Lecz nie dość na arędarzach: włóczą się po wsiach Żydzi którzy żyią iedynie z oszukaństwa; sądzić by można poniekąd że stali się chłopóm nieodzownémi, ci kochaią ich i nienawidzą zarazem, mszczą się na nich obelżywemi słowy i częstokroć biciem; pod ten czas wyiawia się świetnie cierpliwość Żyda, znosi wszelkie krzywdy, w nadziei bliskiego odwetu na kieszeni chłopa.

Żydzi są powszechnémi posługaczami panów; czyli właściciel wysyła płody na targ lub chce ich nabyć nie obéydzie się ta czynność bez pośrednictwa Żyda; zdrożności iakich dopuszczaią się w tym razie nieszkodzą im bynaymniéy na przyszłość, ponieważ obieli zupełnie wszelkie środki przemysłu i handlu. Przychodzi częstokroć używać ich pomocy w nayważnieyszych okolicznościach, co iest zaiste wielką sprzecznością z wymierzaną im wzgardą i poniżaiącém z niémi obchodzeniem się.

Korzyść iaką odnoszą Żydzi z czynności z panami, nie iest skutkiem umieiętności, lecz owocem zabiegow iednéy strony, niedbalstwa drugiéy. Pewna iest że ich wpływ niszczy moralność w mieszkańcach i położył wielką przeszkodę podniesieniu się przemysłu; ileż bowiem czynności ułatwia usłużność Żydow, lecz oraz ile środków do nabycia dostatku przywłaszcza sobie, wydzieraiąc ie z rąk krajowców do ktorych należą. Wzgarda wylana na Żydów, pozbawiła ich wszelkiéy moralności, uważaią bydź godziwém to wszystko co korzyść przynosi, związali się nayściśléy dla podania sobie wzaiemnéy pomocy i dla zapewnienia nieiako bezkarności, a to ich skoiarzenie się, oddala ich coraz bardziéy od obywatelskiego ducha i utrwala w dawnieyszym bycie.

W tak długim szeregu pokoleń, wpływ strefy nie zdołał zatrzéć rodowitego rysu ich twarzy. Tutay nadto zachowali stróy narodowy przypominaiący ich przyiście z krajów wschodnich. Kaftan zapięty na haftki, płaszcz długi i obszérny, iarmułka, pantofle składaią zwykłą odzież maiętnych i ubogich Żydów; odrażaiące niechędóstwo iest cechą ktorą ich stróy, mieszkanie i wszystkie czynności niosą na sobie. Kilka rodzin Żydowskich mieści się częstokroć w iednéy izbie; dla przysporzenia mieysca podzielaią tę w górze pułapem, gdzie cała familiia zakłada

mieszkanie lub nocne legowisko, w tém schronieniu dopuszczaią się wszelkiego nieochędóstwa, lubo że przestrzegaią nayściśléy prawa nakazuiącego częste obmywanie się; rzadko kiedy atoli, użyią do tego obrzędu wody czystéy. Nie zachodzi w tém wszystkim żadna różnica między Żydami maiętnémi i ubogiémi, prócz że pycha i nadętość iednych, iest dziwną sprzecznością z ich sposobem życia. Biada podróżnemu który schroni się do podobnéy gościnnicy!

Z tém wszystkim są Żydzi nawet dla cudzoziemców przez Litwę podróżuiących nieodzownie potrzebnémi. Nieznaiącemu ięzyka służą za tłómaczów, zwykle bowiem mówią cztérema ięzykami lubo niedoskonale. Po wsiach są wprawdzie naygorsze lecz przez nich tylko utrzymywane domy zaiezdne, tak w mieście iako i po wsiach dostarczaią wszystkiego ku potrzebie podróżnych.

10.) Zdanie sprawy na Seymie, w R. 1815 o zewnętrznych stosunkach Szwecyi.

(z Dziennika Zeitschrift für die neüeste Geschichte die Staaten und Völkerkunde.)

Pamiętne lata, które ubieżały od chwili kiedy Król Stany Szwedzkiego Państwa koło swego Tronu zebrane widział, były tak obfite w wielkie i nadzwyczayne zdarzenia, że ich pamięć w naypóźnieysze wieki dochowaną będzie. Niéma zaiste w dzieiach, przykładu podobnie pomyślnéy i nagłéy zmiany, iaką dziś Europa w swoich doznała stosunkach. Z wysokości Tronu zwycięskim wzniesionego orężem, otoczonego mnóstwem hołdowniczych Tronów od Niemnu do Tagu, od Sundu aż do ostatecznych granic Kalabryi panował człowiek nadzwyczayną uzbroiony siłą. Potężna Rossya, niedostępna Szwecya, duchem narodowyn ożywiona i licznémi na Oceanie odniesionemi zwycięstwy zabespieczona Angliia, Hiszpaniia wsparta dzielnością swoich obrońców, były to iedynie kraje kędy się ieszcze nieustaliła władza Orłów Francuzkich, przemoc zaś ich dowódzcy w krwawych walkach, lub tylko z daleka poczuwać się dała. Alić i te szczątki Europeyśkiéy wolności długoż by się postępóm zuchwałego woiownika opiérać mogły, gdyby w Roku 1812. przez Napoleona bóy z Rossyą zaczęty pomyślnym został uwieńczony skutkiem?. Wszelkie powątpiéwanie o zwycięstwach wszechwładcy, zagrażało niebespieczeństwem lub za dzikie marzenie poczytywaném było; uiarżmione Narody zdawały się gotowe wszelką z siebie uczynić ofiarę dla rozszérzenia despotyzmu, sądząc prawie, że mniéy uciążliwą będzie niewola ieżeli wcześnie przyimą iéy kaydany.

Daleko inaczéy postanowiła Opatrzność! Nie iest daremną owa krew tylu Narodów przelana w świętéy sprawie ich niepodległości, aby sprawiedliwszym podziałem siły mocarstw, słabszym byt zabespieczonym został: oświata Ludów, ich polubowne prawa, kształt Rządu który z łona tylu wieków wypłynął, uszły nakoniec owego rozmaitym klimatóm i obyczaióm sprzecznego przeistoczenia, w ieden mieczem wzniesiony i na ciągłych zwycięstwach opiéraiący się martwy ogrom. W kraiu któremu natura szczędziła swoich darów, gdzie zepsucie towarzyskie nie zatarło ducha narodowego, powstał lud waleczny co zagrzany rospaczą i wsparty dzielnością żywiołów władzcę Południa od Moskwy do brzegów Sekwany odeprzéć zdołał. Wczoray brzmiała uiarżmiona Europa odgłosem świetnych zwycięstw Napoleona, dziś wi-

dzi upadaiące iego zastępy pod gromem sprawiedliwości Bożéy. Ożywił się nagle duch niepodległości w Narodach; Prusacy zagrożeni niebespieczeństwem błagali Króla swego, nie o zawarcie pokoju iaki niewolnikóm przystoi, lecz o oręż i dowodzców przeciw powszechnemu ciemiężycielowi. Kiedy ten święty zapał wszystkie stany, wszystkie ludy Niemieckie przeniknoł, przystąpieniem Austryi, poświęceniem się i świetnemi zwycięstwy Anglii wspartym i umocnionym został: natenczas, przewidywała iuż Europa swoie oswobodzenie, które za dni naszych uskutecznioném zostało. Jeszcze wszystkie Narody ulegały Napoleonowi, gdy Szwecya nie zatrwożona iego wtargnieniem do Pomeranii, podniosła śmiele głos wolności. Pamiętnym zaiste będzie, stan nasz w czasie wybuchnienia woyny między Rossyią i Francyią. Z iednéy strony podżegał nas Rząd Francuzki do uzbroienia się przeciw Rossyi, z drugiéy strony przezorność niedozwalała ufać zwodniczym przyrzeczeniom Napoleona. Angliia któréy łagodne postępowanie względem handlu Szwedkiego słusznie wielbionem bydź powinno miała prawo domagać się od Szwecyi stanowczego oświadczenia iéy zamiarów politycznych.

W czasie owéy walki naypotężnieyszych Mocarstw Europy, chęć zachowania zupełnéy neutralności podwóynem Szwecyi zagrażała niebespieczeństwem. Przeto ostateczne oświadczenie się było nieodzownem, od niego zależała obecna i przyszła pomyślność Państwa.

Kiedy skutkiem wypadków woyny, utraciła Szwecya część 3cią posiadłości swoich, niemiała iuż żadnéy rękoymi niepodległości przyszłego bytu. W czasie téy walki rozpoczęła z nami woynę Daniia, któréy w części klęski nasze przypisać należy. Te pomnażały się przeciwnościami stawionemi handlowi kraiowemu, przez Francyą która tym sposobem Angliią ucisnąć zamierzała. Takowemu położeniu spiesznie zaradzić należało. Posada kraiu między morzem i górami wymagała rozerwania siły zbroynéy przy zdarzoném nayściu, przeto połączenie Szwecyi z Norwegiią było nieodzownem, było prawdziwą zasadą iéy polityki, i nayważnieyszym przedmiotem usiłowania.

Któryż mieszkaniec tego Półwyspu oddzielonego od lądu Europeyskiego niedostępną z przyczyny klimatu puszczą, niezastanowił się nad rozróżnieniem się i nieprzyiaźnią dwóch sąsiedzkich ludów, pochodzących od iednego szczepu, spowinowaconych Religiią, ięzykiem, obyczaiami i przywiązaniem do niepodległości. Któryż między niémi co go niezaślepiaią przesądy, nie żądał tego połączenia zapewniaiącego wzaiemne bespieczeństwo i niepodległość wspólnéy Oyczyzny.

Jednakże daleką ieszcze byłaby Szwecya od dopięcia tego nayistotnieyszego celu, gdyby z woli Opatrzności Królowi i Państwu naszemu nie był danym ów Xiąże, który do przygotowania wielkich, nowe życie Europie nadaiących zdarzeń, gorliwie się przykładał. Gdy dumnego władzcę Francuzów opuścił, zważył natychmiast całą wielkość obowiązków przez Króla i Naród Szwedzki sobie powierzonych; czynem odpowiedział godnie ich zaufaniu; zaprowadził do Szwecyi naukę niepodległości i opierania się nieprzyiacielowi, a zważywszy pilnie naczém prawdziwa pomyślność kraiu polega, dzielną mocą przekonania dopioł, z użyciem samychże przesądów narodowych, owego wielkiego celu, któregośmy długo i bezskutecznie żądali.

Jeżeliby Szwecya przy rozpoczęciu się woyny Francyi z Rossyą została była przy własności kraiów odstąpionych mocą pokoiu zawartego w *Fredrikshamie*, przeto wezwana do walki za sprawę Europy, niemogłaby się domagać innego wynagrodzenia, i na zważeniu niebespieczeństwa z sławą i z korzyścią odnieść się mogącą z woyny, opiérać swoie oświadczenie powinnaby była. W ówczesném atoli położeniu, Rządowi inaczéy myśléć i postępować należało, iakoż święcie swoich obowiązków dopełnił. Od stu lat Szwecya ciągłe ponosiła klęski; woyny prowadzone w Niemczech, były dla niéy zawsze nieszczęśliwe. Król więc niemógł Syna i większą część siły zbroynéy wystawiać na niebespieczeństwo, gdyby wprzód takich dla kraiu swego niezapewnił warunków, któreby nawet w razie niepomyślnych skutków, iego zamiar w oczach Narodu usprawiedliwiły i przekonały że w walce za ogólną sprawę Europy, dobro Państwa Szwedzkiego miał na baczeniu.

Z tych to powodów Królewicz i Cesarz Rossyiski zawarli z sobą przymierze w Miesiącu Kwietniu Roku 1812, które tegoż roku podczas ich bytności w *Abo* powtórzoném i stwierdzoném zostało. Mocą tego przymierza, zapewniła Rossyia połączenie Norwegii ze Szwecyią i dzielną pomoc w dopięciu tego zamiaru. To połączenie winno było nastąpić przed przeyściem Woysk Szwedzkich do Niemiec: oddano przeto 35,000 Rossyian pod rozkazy Królewicza, których pewna część do zaięcia Norwegii użytą bydź miała.

W miesiącu Sierpniu, Roku 1812 zebrała Swecyia swe siły aby wspólnie z woyskiem Rossyiskiém działaiąc, uskutecznić przyięte obowiązki, lecz postęp Napoleona ku Moskwie wstrzymał iéy zamiary. Rossyiskie woysko posiłkowe zostaiące pod rozkazami Królewicza wróciło do Oyczyzny i przyłożyło się nayszczególniéy do klęski Napoleona. Woyna Szwedzka do wiosny odłożoną została. W zimie rozpoczęto układy z Angliią, która wprawdzie pokóy ze Szwecyią zawarła, żadnych atoli nieprzyięła obowiązków względem Norwegii. Jednakże mocą przymierza zawartego w Marcu 1813 Roku, przyrzekła Angliia zezwolić na połączenie Norwegii z Szwecyią i dopięcie tego zamiaru na morzu popiérać, ieżeli Szwecyia wystawi siłę zbroyną dla wspólnéy walki przeciw nieprzyiacielowi. Pod temiż warunkami zawarła Szwecya taktat z Prusami; tak iż w razie istotnego wybuchnienia woyny z Francyą, połączenie Norwegii ze Szwecyią, przez Rossyią, Angliią i Prusy zapewnioném było.

Przemilczę owe wypadki którym Niemcy swoie oswobodzenie winny, powszechnie bowiem znane są krwawe i pomyślne boie skutkiem których w przeciągu trzech miesięcy od granic Szlązka do brzegów Renu Orły Francuzkie odparte zostały.

W owych pamiętnych chwilach nabywszy wraz z Sprzymierzonémi niezwiędłych wawrzynów, zwrócił Królewicz swoią uwagę na północ, dla osiągnienia wspomnionéy nagrody, tego iedynego celu swych usiłowań. Owocem iego wyprawy wdziennéy był pokóy w *Kiel*, zatwierdzaiący połączenie Norwegii ze Szwecyią, na co też Austryia i Francyia zezwoliły. Zastępy nasze uczyniwszy zadość oczekiwaniu Oyczyzny, spieszyły powtórnie nad brzegi Renu dla ustalenia pokoiu w Europie, alić zostały wstrzymane w swoim zawodzie niespodzianym oporem Rządzcy Norwegii: co nam zniszczeniem wszelkich nadziei zagrażało.

Piérwsze odezwy Króla zwiastowały Norwegii iego przychylne zamiary polityczne.

Nikt zaiste niemógł powątpiéwać że prawa Króla do Norwegii zgadzać się będą z zasadami Konstytucyi *Szwedzkiéy*, ta zaś niedozwalała zaprowadzenia znienawidzonego despotyzmu, ponieważ ten wolności Szwedzkiéy groziłby niebespieczeństwem; przeto też usiłowania w połączeniu różniących się od siebie praw, byłyby z czasem obudwu Narodóm szkodliwémi. Zabespieczenie praw Norwegii polegało na prawach Szwecyi. Król poznawał albowiem że sprawa tych ludów stanie się im wspólną, gdyby się targnął na uiarżmienie którego.

Długo cieszył się Król pochlebną nadzieią że bez przelewu krwi pozyska sobie Naród którego pragnął szczęście ustalić. Lecz kiedy niezważano na Jego zbawienne chęci, kiedy wszelkie usiłowania względem przystąpienia do przyiacielkich układów udaremnione zostały, byliśmy zmuszeni użyć oręża.

Król, Królewicz i Xiąże Sudermanii podzielali się z woyskiem niebespieczeństwem boiu, nie w celu zbiérania nowych wawrzynów, lecz dla tém prędszego wstrzymania kroków woiennych, skoro by się ukazała możność zawarcia pokoiu. Podpisana dnia 14. Sierpnie w *Mos* umowa i zasady pokoiu są przekonywaiącym dowodem że Król i Królewicz czuli całą okropność nieszczęśliwych wypadków woyny domowéy, i uyrzawszy skłaniaiących się do zgody, natychmiast broń złożyć kazali, która iuż odtąd podniesioną będzie iedynie tylko, w obronie wspólnéy niepodległości.

Król zastrzegł sobie prawo układania się przez swych pełnomocników z zgromadzeniem Narodowém Norwegii, względem połączenia iéy ze Szwecyią. Stosownie do tych układów zostały zatwierdzone zasady praw Norwegii z przystosowaniem ich do Konstytucyi Szwedzkiéy we wszystkich szczegółach któreby w Rządzie Szwedzkim iakową zmianę uczynić mogły. Nayiaśnieyszy Pan zezwoliwszy na te zasady zaprzysiągł ie dnia 10. Listopada.

Król postanowił przedstawić Seymuiącym Stanóm stosowne wnioski, a przeięty czuciem opieki iaką Opatrzność udziela temu starożytnemu Państwu i wraca mu dnie pogodne po wytrzymanych burzach, iest mocno przekonany, że szczęśliwie do skutku przywiedzione połączenie obudwu Królestw *Skandynawii* utwierdzi się wzaiemném zaufaniem i miłością ludów, zabespieczy i utrwali nadal ich pomyślność. Odtąd skronie naszych Rycérzy wieńczyć będą iedynie wawrzyny zdobyte na nieprzyiacielu napastuiącym naszą posadę. Korzyści z połączenia obudwu Królestw wynikaiące, iako też z czasem utwierdzaiące się przekonanie o wartości Narodów, zatrą pamięć przelanéy krwi w rostérkach domowych. Oby ta krew stała się błagalną ofiarą za stóletnią nienawiść która dwa sąsiedzkie ludy różniła! Oby na tych błoniach zbroczonych krwią braterską, spotykały się odtąd duchem pokoiu i czuciem urzeczywistnionych nadziei ożywieni mieszkańce!

11.) Wiadomość Statystyczna o Państwie Szwedzkim.

Wyciągniona z Tabell Kantorowych, umieszczonych w Dziele pod tytułem: *Kongl. Weterskaps Academiees handlingar fär ar.* 1813 — 1814.

Ludność Szwecyi w Roku 1810 wynosiła głów męskich	- - -	1,134,008.
Głów niewieścich	- - - -	1,243,843.
Ogólnie	-	2,377,851.

Po

Po oderwaniu Finlandyi od Szwecyi zostało w tém Państwie Lapończyków głów 2503.

Ludność zmnieyszyła się od Roku 1805. do roku 1810 o 34,921 głów. Przyczyną tego ubytku była szczególniéy zaraźliwa ospa, która w Roku 1809. przyprawiła 2404, osób o życie. Zapobieżono po części téy strasznéy chorobie zaszczepianiem Ospy krowiéy. Dzieciobóystwo upowszechnione między ludem, wygubia także znaczną liczbę dzieci.

Ludność ogólna miast wynosi głów 228,109: ma się przeto w stosunku do ludności powszechnéy kraju, iak ieden do dziesięciu.

Podział ludności podług stanu.

Stan szlachecki liczy głów - - -	9572.
Stan duchowny i nauczycielski -	14,145.
Stan mieyski - - - - - - - -	62,206.
Stan chłopski - - - - - - -	1,753,005.
Stany średnie - - - - - -	59,068.
Niepoliczonych do żadnego z wymienionych stanów - - - -	479,855.
	2,377,851.
Lista cywilna składa się z -	23,971 osób.
Siła zbroyna lądowa - - -	109,003.
Służba morska - - - - -	8,186.
Kupcy i handluiący - - -	13,431.
Fabrykańci - - - - - -	62,698.
Rzemieślnicy w miastach - -	45,959.
Rzemieślnicy na wsi osiadli -	28,084.

Stan Rolnictwa.

Rolnictwo podniosło się znacznie od R. 1803 do R. 1810. Zbiór plonów wystarczył w tym czasie potrzebie mieszkańców. Wysiéw doroczny wynosi 1,204,381 beczek czyli 4,817,524. korce. Wypotrzebowano na palenie wódki i chowanie bydła 3,515,200 korcy. Wszakże ninieysze podanie nie mogło bydź dokładnie sprawdzone, dla braku dostatecznych wykazów. Rolnictwo w Szwecyi może bydź znacznie polepszone, z trudnością iednak zdoła ten kray wyżywić swych mieszkańców. Powietrze zbyt zimne iest naybardziéy szkodliwe plonóm i sprawia częstokroć nieurodzay. Pracowitość rolników zasługuie na naywiększe pochwały: nieodstręcza ich klima niewdzięczne i poziom skalisty, od usiłowania o polepszenie roli które bydź powinno wzorem dla ludów północnych. Połączenie Norwegii z Szwecyią przyczyni się skutecznie do wzrostu rolnictwa, zdanie atoli kilku podróżnych (którzy o Szwecyi pisali) iako by gospodarstwo Angielskie mogło bydź w krótce zaprowadzone w tym kraiu, iest zaiste zawczesném.

Kopalnie i Rudy Żelazne.

Żelazo iest przednieyszym płodem ziemi Szwedzkiéy; przewyższa wszelkie inne w dobroci, kopalnie są przecie zbyt zaniedbane i upadać będą z czasem, dla wysokiéy ceny materyału. Góry żelazne w *Dannemora* utrzymać się iedynie mogą z powodu doskonałości kruszcu, którego cenę dowóz obcy zniżyć nie potrafi. Żelazo Szwedzkie przerabiane iest po większéy części w Anglii, i z tego tylko daie się robić stal topiona.

Wykaz Kopalni Żelaznych, fryszerek, kuźnic, i nabytego z nich przychodu.

	Kopalnie.	*fryszer.*	*Kuźnic:*	*dochód.*
W Botnii zachodniéy i północnéy znayduie się	2.	4.	7.	2595.
W Okręgu Stokholmskim	6.	6.	5.	11,008.
W Upsalskim	19.	13.	9.	26,231.

ad Nro 4.

	Kopalnie.	fryszer.	kuźnice.	dochód.
W Norlandyi zachodniéy	--	5.	15.	10,970.
W Okręg. Westerös	17.	31.	49.	43,416.
W Nikopińg	12.	8.	22.	14,800.
W Örebro	55.	82.	64.	58,715.
W Karlstad	35.	35.	69.	68,188.
W Kupferberg	20.	72.	56.	37,644.
W Gefleborg	6.	30.	47.	44,270.
W Linköpińg	3.	13.	25.	15,599.
W Kalmar	--	10.	13.	6-505.
W Jonköpińg	1.	14.	11.	5,292.
W Kronoborg	--	13,	10.	3,689.
W Skaraborg	--	2.	9.	6,155.
W Elfsborg	--	--	10.	9,238.
	176.	338.	421.	364,315.
Przybyło od roku 1803. przychodu z kopalni				66,822.
			Ogólne	431,137.

Szafunty.

Góra miedziana w Fahlun, góra srebrna w Sahla, i złota w Elfsborg, naostatek Kopalnie ołowiu, siarki, węgla ziemnego, i góra ałunowa w *Hönrsäter*, mogły by bydź nieprzebraném zrzódłem dostatków gdyby przemysł stosował się do pożyteczności iaką ziemia doręcza pracowitemu mieszkańcowi.

Rękodzielnie.

Rękodzieła są mało wydoskonalone; liczba fabryk nieodpowiada bynaymniéy potrzebie kraiowéy. Jest rzeczą bardzo wątpliwą aby te podnieść się mogły przy szczupłéy ludności, i uspionym przemyśle.

	Talar.
Fabryki sukienne przyniosły podług doniesienia urzędowego z R. 1807.	825,477.
Fabryki iedwabne	453,560.
Fabryki Cukru	505 589.
Fabryki tabaczne	231 657.
Garbarnie	134,775.
Fabryki bawełniane	281,653.
Fabryki wstążek	70,167.
Fabryki płócienne	78,761.
Fabryki pończoch	65,064.
Papiérnie	66,556.
Mydlarnie	54,388.
Fabryki porcelany	35,111.
i t. d.	

Handel.

Handel podniósł się nieco w Szwecyi, z przyczyny wolności iakiéy używał w tym kraiu, pod ten czas, kiedy przemoc Francyi wzbraniała go innym Narodóm; nad wszystko z powodu że miasto Gotenburg, stało się składem towarów Angielskich. Zysk iednochwilny atoli, nie zostawił po sobie śladów, ponieważ nie użyto zebranych kapitałów na ożywienie przemysłu i wsparcie rękodzielni. Ważny handel śledzi którym kwitły miasta leżące nad morzem Zachodniém ustał zupełnie od R. 1808. Ustawy celnę tamuią nad wszystko handel wewnętrzny.

12.) Wyimki z *Fedry*, Tragedyi *Rasyna.* (*)

Akt pierwszy. Scena III.

Fedra, Enona.

Fedra

Nie postępuymy daléy, wstrzymay się Enono.
Stać niezdołam; mnię siła opuszcza zemdloną:
Przeraża moie oczy iasność dnia żądana,
I trzesą się po demną chwieiące kolana.

Enona

Wszechwładne Bogi, te łzy, niech wasz gniéw
(zwyciężą!

Fedra

O iak mi te ozdoby, te zasłony ciężą!
Czyiaż ręka natrętna robiąc to wiązanie,
Trefienia włosów moich podieła staranie?
Wszystko mnie smuci, gnębi, chce mego zgu-
(bienia!

Enona

Jakże się twe na przemian strącaią życzenia!
Potępiaiąc zamysły swoie tyle razy,
Dla ozdobienia siebie, dawałaś rozkazy;
Sama nawet swe pierwsze przyzywaiąc siły,
Chciałaś się znów ukazać, widzieć blask dnia
(miły.
Już go oglądasz, Pani, i żądaiąc skrycia,
Nie cierpisz tego właśnie coś pragnęła życia!

Fedra

Swietny i wielki sprawco nieszczęsnego rodu,
Ty, coś Oycem méy matki według iéy wywodu,
Który może z méy trwogi wstydzisz się na
(niebie,
Słońce, po raz ostatni dziś oglądam ciebie!

Enona

Cóż więc! nie stłumisz zamiary okrutne?
Czyż zawsze pragnąc przerwać pasmo życia
(smutne,
Trawić się będziesz śmierci swéy przysposo-
(bieniem?

Fedra

Bogi! czemuż pod gaiu nieusiadłam cieniem!
Kiedyż znowu zdołaią uyrzéć moie oczy,
Jak pośród chmur kurzawy wóz się wartko
(toczy?

Enona

Co Pani!

Fedra

Gdzie iestem? cóż rzekłam w zapedzie?
Czego żądam? w iakimże umysł móy obłę-
(dzie?
Straciłam go: tak chciało Bogów przeznacze-
Enono, ogniem wstydu cała się rumienię: (nie.
Zanadto ci odsłaniam me haniebne bole;
Iłzy ronię z mych oczów mimo własną wolę.

Enona

Ach! ieśli masz się wstydzić, zawstydź się mil-
(czenia
Co roziątrza gwałtówność twego udręczenia;
Sprzeczna naszém staraniom, niczém nie-
(wzruszona,
Chceszże przenieść twe życie w krainy Plutona?
Cóż twe dnie w pośród biegu przerywać przy-
(musza?
Jakiż wdzięk lub trucizna ich zrzódło wysusza?
Już noc tłem czarném niebo po raz trzeci
(mroczy
Odkąd sen nigdy twoie nieprzymróżył oczy;
Potrzykroć Tytan nocną rozpędził zasłonę
Odkąd nie ma posiłku twe ciało zemdlone.
Jak okropne powzięłaś wykonać zamiary?
Jakiémże prawem sama z siebie chcesz ofiary?
Bogów sprawców dni twoich obrażasz zbyte-
(cznie;
Zdradzasz męża któremu poprzysięgłaś wie-
(cznie;

(*) Pismo nadesłane Redakcyi.

Zdradzasz wreszcie twe własne dzieci nieszczę-
(śliwe,
Które tym czynem wtrącasz pod iarżmo stra-
(szliwe.
Pomyśl, że ów dzień który matkę im wydziéra,
Dla syna cudzoziemki nadzieię otwiéra,
Co gniéwem przeciw tobie i krwi twoiéy pała,
Którego Amazonka z swych wnętrzów wydała,
Dla Hipolita - - - - - - -

Fedra

Bogi.

Enona

Tyżeś na to tkliwa?

Fedra

Niestety! iakżeż imię rzekłaś nieszczęśliwa!

Enona

Słusznie w twém sercu zapał gniewu się roz-
(żarza:
Lubię widziéć iak ciebie to imie przeraża.
Żyi więc; niech cię powinność i miłość prze-
(nika.
Żyi, i nieprzenieś tego by krew Scytów dzika,
Twe dzieci ciężkim iarżmem tłocząc pod rząd
(srogi,
Władła krwią świetną Greków połączoną z
(Bogi.
Lecz nie czyń żadnéy zwłoki, w niebespiecz-
(nym stanie.
O twych siłach zwiątlonych prędkie miéy sta-
(ranie,
Kiedy twe życie bliskim zagrożone zgonem
Trwa dotąd i bydź może ieszcze ocalonem.

Fedra

Aż nadto przedłużyłam me występne życie.

Enona

Jakaż czarna zgryzota ciebie dręczy skrycie?
Jakaż zbrodnia twą duszę téy poddała męce?
We krwi niewinnéy twoie niezbroczyłaś ręce:

Fedra

Dzięki Niebu, rąk moich czyn niezmazał srogi.
Oby mi tak niewinne serce dały Bogi!

Enona

I iakiż to okropny zamiar twa myśl knuie,
Z którego twoie serce tyle trwogi czuie?

Fedra

Dość rzekłam: wstrzymay dalsze twoie nale-
(gania.
Umrę, by tak zgubnego nie czynić zeznania.

Enona

Umrzyi więc, i zachoway milczenie na wieki:
Lecz niechay inna ręka zawrze twe powieki,
Choć tobie ledwie słaby promyk życia świeci,
Pierwéy iednak ma dusza w kray śmierci uleci;
Dróg tysiące do niego otwartych prowadzi,
Mnie zaś ma słuszna boleść naykrótszą doradzi.
Okrutna! kiedyż byłaś przezemnie zdradzoną?
Ciebie na świat wchodzącą biorąc na me łono,
Zrzekłam się kraiu, dzieci, tobie tylko szczéra.
Takąż teraz nagrodę ma wierność odbiéra?

Fedra

Cóż sobie tuszy twoie natrętne życzenie?
Zadrzysz cała z przestrachu gdy przerwę mil-
(czenie.

Enona

Nad to wszystko, co usta twoie odkryć mogą,
Czyż twa śmierć, okropnieyszą nieprzerazi
(trwogą?

Fedra

Gdy móy los, i mą zbrodnię poznasz naystra-
(sznieyszą,
Umrę iednak, lecz umrę daleko winnieyszą.

Enona

Ach, przez te łzy któremim dla ciebie zalana,
Przez twoie które trzymam omdlone kolana,
Rozwiąż, błagam, wątpliwość co mię srodze
(rani.

Fedra

Sama pragniesz: podnieś się.

Enona

Mów, słucham cię Pani.

Fedra

O nieba! cóż mam mówić? zkądże zacząć mogę?

Enono

Zaprzestań mię obrażać przez twą próżną (trwogę.

Fedra

O zawiścio Wenery! o zgubne zapędy!
W iakież miłość mą matkę wprowadziła błędy!

Enona

Zapomniy o tém, Pani, niech w czasu zakresie
To wspomnienie wieczysta niepamięć uniesie.

Fedra

Aryadno! iakążeś miłością raniona
Umierała w śród dzikich brzegów zostawiona!

Enona

Co czynisz Pani? iakaż śmiertelna zgryzota
Przeciw wszystkim z krwi twoiéy dzisiay tobą (miota?

Fedra

Z téy to krwi zbyt nieszczęsnéy, gdy tak chce (Wenera
Ostatnia i naynędzniéy Fedra dziś umiera.

Enona

Kochasz Pani?

Enona

Gorej[ę] miłości płomieniem.

Enona

Dla kogo?

Fedra

Miarę zbrodni usłyszysz z wzdrygnieniem.
Kocham... Ach na to imie, krew się we mnie
Kocham.... (ścina.

Enona

Kogo?

Fedra

Ty znasz Amazonki Syna,
Tego Xięcia któregom tak długo gnębiła.

Enona

Hippolita? o Bogi!

Fedra

Tyś go wymieniła

Enona

O nieba sprawiedliwe! siła mi ubywa!
O rospaczy! o zbrodnio! o krwi nieszczęśliwa!

- - - - - - - - - - - - - - -

Fedra

Z dalszego zrzódła płynie mych nieszczęść (przyczyna.
Ledwiem żoną została Egeusza Syna,
Mniemałam że z tąd istne me szczęście wynika;
W tém Ateny moiego stawią przeciwnika:
Uyrzałam go, spłonęłam i wnet zbladłam cała;
Okropna niespokoyność w méy duszy powstała
Odtąd patrzéć nie mogłam, mowa mi się ścieła;
Raz ognie moie ciało znowu dreszcz przeięła.
Poznałam w tém Wenerę, iéy pożar straszliwy,
Dla krwi którą chce dręczyć cios nielitościwy.
By go zwrócić od siebie, częste dary czynię.
Wzniosłam dla niéy i sama zdobiłam świą- (tynię;
Ustawicznie zostaiąc w pośród ofiar tłumu,
W ich wnętrzach zbłąkanego szukałam rozu- (mu:
Środki przeciw miłości bezskuteczne wcale!
Próżno mą ręką dymy na ołtarzach palę:
Kiedy w modłach Bogini korny hołd oddaię,
Czczę w ówczas Hipolita; on mi w oczach staie;
Nawet u stóp ołtarzy zapalaiąc dary,
Bogu com zwać nieśmiała niosłam te ofiary.
Unikłam go wszędzie. O nędzo straszliwo!
W rysach oyca twarż iego znaydowałam żywą.
Wreszcie będąc w mych czuciach sama sobie (sprzeczną.
Przymuszam się ku niemu mieć nienawiść (wieczną.
Chcąc potępić którego ubóstwiałam płocho,
Zmyślam biedna że iestem zawistną macochą;
Przynaglam iego wyiazd; i przez me staranie
Ociec go z swego łona skazał na wygnanie.

W czasie iego niebytu, Enono kochana,
Występnemi zapały mniéy byłam miotana:
Podległa małżonkowi, kryiąc me tęsknoty,
Z nieszczęsnego hymenu chowałam istoty.
Oiak próżna ostróżność! smutne przeznaczenie!
Sam Tezeusz mię przywiózł znowu ku Treze-
(nie;
Dawnieyszy mi na oczach nieprzyiaciel staie,
Jątrząc ranę uspioną sroższy cios zadaie.
Nie iest to iuż ów pożar co mię skrycie zżera;
Lecz zupełnie swą pastwą zaięta Wenera.
Ku méy zbrodni należne powzięłam wzdry-
(gnienie:
Niecierpiałam iuż życia, wzgardziłam płomie-
Umiéraiąc ocalić chciałam moią sławę, (nie;
Skryć przed światem miłości zapały nieprawe:
Alić czuła na twoie zgryzoty i łkanie;
Nie żal mi tego; szczére zrobiłam zeznanie,
Przynaymniéy chcąc szanować moią śmierć
(zbliżoną
Niesłusznemi wyrzuty nie dręcz mię Enono,
Niech mię twa próżna pomoc daremnie nie-
(wzywa
Do życia które w krótce tracę nieszczęśliwa.

S c e n a V.

Fedra, Enona.

Enona.

Przestałam o twe życie iuż nalegać tobie,
Iużem ci nawet chciała towarzyszyć w grobie;
Nie mogłam dłużéy zwalczać twe chęci surowe:
Lecz ten cios nowy, prawa przepisuie nowe.
Twoie losy zmienione inną wzięły postać:
Król zginął, tobie trzeba w iego mieyscu zostać!
Masz syna, iemuś winna twoie dnie w ofierze,
Z twoią śmiercią, on więzy, z życiem, tron
(odbierze.
Na kim, w iego nieszczęściu chcesz aby się
(wspiérał:
Gdy ciebię straci, któż mu łzy będzie ocierał?
Jego ięki niewinne dla pomszczenia siebie,
Oburzą przeciw matce gniew naddziadów w
(niebie.
Żyi, iuż żadnych wyrzutów niéma twe sum-
(nienie:
Twa miłość zmieniła się w zwyczayne pło-
(mienie;
Razem z życiem Tezea iuż Parki przerwały
Ten węzeł, co sprośnemi czynił twe zapały.
Już Hippolit dla ciebie mniéy iest niebespie-
(czny,
Jego widok bynaymniéy twéy cnocie niesprze-
(czny.
Alić wiedząc że tobą wstręt ku niemu włada,
Może dowódzcę ludóm zaburzonym nada:
Wywiedź go z błędu, uśmierz w porywczym
(zapędzie.
Trezeny i tych krain teraz Królem będzie,
Lecz wié że prawem twemu synowi są dane
Pyszne twierdze, Minerwy ręką zbudowane.
Arycya iest dla was nieprzyiaźną wiecznie:
Złączcie się, by ią można zgnębić ostatecznie

Fedra

Stało się! muszę zamysł okropny porzucić.
Żyimy, ieśli mię można do życia przywrócić.
I ieśli miłość syna w opłakanéy chwili,
Zwątloną resztę mego umysłu zasili.

Akt II. Scena Vta.

- - - - - - - - - - - - - - - -

Fedra, Hippolit.

Hippolit.

Matka o własnych dzieci pierwszeństwo trø-
(skliwa
Rzadko iest innéy żony synowi życzliwa;
Pani, wiém, że te wszelkie przykre podeyrze-
(nia
Są zwykłym powtórnego skutkiem zaślubie-
(nia

W innéyby taż nienawiść tkwiła co i w tobie,
Może bym nawet cierpiał w dotkliwszym spo-
Fedra (sobie.
Ach Panie! niebo, którém świadczyć mogę
(śmiało,
Mnie temu powszechnemu prawu niepoddało!
W cale innna troskliwość dręczy mię i z żéra!
Hippolit
Pani, zawcześnie smutek twe serce rozdziéra:
Może ieszcze ogląda twóy mąż światło Feba;
Ocalą go naszemi łzami tknięte nieba.
Neptun iemu życzliwy; wśród każdéy przygo-
Na iego prożby da mu swoich łask dowody. (dy
Fedra
W podziemnym państwie śmierci nikt dwa-
(kroć niestaie,
Panie: kiedy Tezeusz widział zmarłych kraie,
Nie miéy nadziei, żaden iuż go Bóg niewróci;
Swéy zdobyczy Acheron chciwy nieporzuci.
Co mówię? ón nie umarł, wszakże żyie w to-
Ustawnie mego męża wyobrażam sobie: (bie.
Widzę go, z nim rozmawiam; o błędne ma-
(rzenie!
Minowolnie odkrywam szalone płomienie.
Hippolit.
Spostrzegam twéy miłości skutek osobliwy,
Chociaż umarł, Tezeusz iest w twych oczach
(żywy.
Zawsze iego miłością przeięta twa dusza.
Fedra
Tak iest, Xiąże, gorecię... kocham Tezeusza:
Nie takiego iakim ón w piekłach był widziany,
Płochy czciciel tysiącóm przedmiotów oddany,
Co szedł łoże Plutona pohańbić zuchwały;
Lecz gdy był nieugięty i dumny i stały,
Gdy młody wszystkie serca pociągał do siebie,
Jakim Bogów maluią, lub iak widzę ciebie.
On miał twóy głos, twe oczy, i twą postać ży-
(wą;
Takiż rumieniec zdobił iego twarz wstydliwą,
Kiedy ku naszéy Krecie kraiał morskie wały,
Godzien córek Minosa pozyskać zapały.
Cóżeś czynił na ten czas? w iakieyże potrzebie
Wybór Greckich rycerzy uczynił bez ciebie?
Czemu wówczas niemogłeś będąc nadto mło-
(dy
Wstąpić w okręt który go w nasze przyniósł
(grody?
Twą ręką potwór Krety zostałby zabity,
Mimo różne manowce w których był ukryty:
By ulżyć ich zawiłość ku twoiéy obronie
Uzbroiłaby nicią ma siostra twe dłonie.
Lecz nie: Aryadnę w téy mierze ia bym ubie-
(żała;
Miłość by mi natychmiast taką myśl podała;
To ia, iabym ci Xiąże, przez moie staranie
Odkryła labiryntu zdradne zawikłanie.
Jakbym troskliwa o tak drogi przedmiot była!
Nić by zgoła kochanki twéy niezapewniła:
Dzieląc tak niebespieczne dla ciebie wyroki,
Sama bym twoie chciała tam uprzedzać kroki;
Tak Fedra towarzysząc swą własną osobą
Wyszłaby z labiryntu lub zginęła z tobą.
Hippolit
Bogowie! Co ia słyszę! zapominasz Pani
Że Tezeusz mym Oycem a mężem iest dla
Fedra (niéy?
Z kądże wnosisz iż o tém Fedra niepamięta,
Nie byłażbym iuż nawet własną sławą tknięta?
Hippolit
Przebacz Pani; zeznaię me zdanie surowe,
Żem tak mylnie posądzał twą niewinną mowę:
Dłużéy twego widoku znieść się nieośmielę;
- - - - - - - -
Fedra
Okrutny, poznałeś za wiele!
Dosyć iuż powiedziałam by cię wywieść z błędu:
Znay więc Fedrę i całą wściekłość iéy zapędu:
Kocham. Nie sądź że oraz kiedy kocham ciebie,
Niewinna w moich oczach ia pochwalam siebie;

Lub żem miłości którą serce moie pała
Zgubną żądzę przez własną powolność wznie-
(cała:
Nieszczęśliwa na zemstę Bogów wystawiona,
Więcey sobą pogardzam, niż iestem wzgar-
(dzona.
Bogi memi świadkami, za których natchnie-
(niem,
Krew ma wszystka goreie miłośnym płomie-
(niem,
Bogi, co ztąd okrutney chwały chcą, niestety!
By uwieść serce słabe ułomney kobiety.
Sam wspomniey okrutniku, com ia czynić
(chciała:
Niedość było unikać, iam ciebie wygnała,
Starałam ci się mściwą nie ludzką okazać;
Sciągałam gniew twóy, pragnąc z serca cię wy-
(mazać.
I na cóż mi się przyda daremne staranie?
Tyś mię niecierpiał, we mnie wzrastało ko-
(chanie;
Nieszczęścia tobie nowych dodawały wdzię-
(ków.
Schłam w zapałach miłośnych wśród ustaw-
(nych ięków:
Twoie oko dla ciebie będzie przeświadczeniem
Gdybyś mię twoim zdołał obdarzyć weyrze-
(niem:
Co mówię? to zeznanie które z ust mych płynie
Czyż to hydne zeznanie dobrowolnie czynię?
Drząc o syna którego nieśmiem zdradzać sro-
(dze,
Byś nań niemiał zawiści błagać cię przychodzę:
Zbyt słaby zamiar serca co miłością pała!
O tobiem tylko samym mówić ci zdołała!
Mściy się; miłość zbrodniczą ukarż przyzwoi-
(cie:
Godny synu krwi świetney z którey bierzesz
(życie,
Uwolniy świat z potworu który cię obrusza
Hippolita śmie kochać wdowa Tezeusza!
Wierz mi ten potwór winien swe życie po-
(stradać:
Oto me serce: w które masz cios zgubny zadać.
Niecierpliwie czekaiąc swey hańby zgładzenia,
Czuię, zbliża się przeciw twoiego ramienia.
Uderz, lub ieźli sądzisz niegodną twey ręki,
Jeźli gniew twóy zazdrości mnie tak lekkiey
(męki,
Lub się przez to zbyt podłą krwią twe ręce
(zmażą,
Zamiast twego ramienia, day mi twe żelazo.
Day . . . . .

(Dalszy ciąg w Numerach następuiących.)

ZA POZWOLENIEM ZWIERZCHNOŚCI.